



## Powstanie 29 listopada 1830 roku

(W SETNĄ ROCZNICĘ).

Dnia 29 listopada 1830 roku, a więc 100 lat temu, stała na moście w Łazienkach warszawskich grupa młodych ludzi w mundurach podchorążych polskich. Dowodził nimi pełen temperamentu patriotycznego młodzieniec, nazwiskiem Nabielak. Reszta nazwisk: Goszczyński (znany poeta), Trzaskowski, Niemojewski, bracia Rupniewscy, Orpiszewski, Janowski, Nasiorowski, Kobyłański, Paszkowicz, Poniński, Trzciniński, Rottermund, Świętosławski, Krosnowski, Rettel i Kosiński.

Ta grupa młodych zapaleńców naradzała się rad czemś gorączkowo, szeptało niecierpliwie, zaklinano się wzajemnie i oczekiwano na łuny pożarów, które miały być wzniecone na Solcu i na Nowolipiu w dwu rozległych punktach Warszawy.

Łuny te miały być hasłem dla oczekujących podchorążych do rozpoczęcia wojny z największą z ówczesnych potęg państwowych, z Rosją carską.

Gigantyczny zamiar, podjęty w imię wyzwolenia Ojczyzny z ucisku carskiego, został wprowadzony w życie tego właśnie wieczora, przez wymienioną grupę podchorążych.

Czekano jeszcze czas pewien, w szeregi zaczęło się wkradać uczucie niepewności, może sprawność organizacyjna zawiodła, może inne grupy podchorążych, wysłane na Stare Miasto, aby poruszyć lud warszawski — zostały wytropione — kto wie?

Stare drzewa łaazienkowskie, pamiętające jeszcze czas niepodległości i świetności Rzeczypospolitej — szumiały ponuro nad głowami tej garstki szaleńców; wieczorne mgły listopadowe otulały im serca chłodząc poryw ofiarny i mężny...

Ale wytrwali. Ani na sekundę nie poddali się wahaniu, czy rezygnacji. Czekali i zastanawiali się co czynić należy, skąd i jak uderzyć. Czekali, mimo niebezpieczeństwa wysiedzenia ich przez warty Wielkiego Księcia Konstantego. Jenemu im serca biły coraz żywiej...

Naraz rozległy się jakieś kroki. Pochwycili karabiny w ręce... To nadbiegł Piotr Wysocki, podchorąży, inicjator i organizator spisku... Rzucił rozkazy kolegom... Wzmocnił na duchu — „Pamiętajcie, piersi nasze stać się muszą Termopilami dla wroga”!

Podążył do gmachu szkoły Podchorążych, aby wszystkich towarzyszy wyrwać z sal i rzucić do boju z moskalami.

Za chwilę na dziedzińcu Belwederu rozległ się okrzyk: śmierć tyranowi! To grupa Nabielaka zdobyła Belweder, siedzibę Konstantego.

On sam, W. Ks. Konstanty, uratował życie jedynie dzięki ucieczce i przypadkowi. Spiskowcy, zabijając przed Belwederem generała Gendre (Zandr), sądząc w ciemnościach, że to padł ty. W. Książę ukrył się tymczasem w pokoju

**Muzeum**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

ul. 10 MIASTOWA 100

w otoczeniu kobiet. — Brat potężnego cara, surowy satrapa, butny i odważny na Saskim placu w czasie rewji — siedział teraz skulony, w białej, trzęsąc się z przerażenia, z lęku o życie, bezsilny, niezaradny...

Tymczasem stu sześćdziesięciu podchorążych, skupionych pod komendą Wysockiego — budziło Warszawę do czynu.

Przebiegali ciemnymi ulicami, nawołując obywateli do boju. Stoczyli kilka ulicznych bitew z załogami rosyjskimi, położyli trupem kilku starych, służalczych generałów polskich, którzy biegli na ratunek księciu — i dotarli wreszcie pod arsenał, gdzie uzbroili zgromadzony lud, z zapalem rwący się do walki z wrogiem.

Tak rozpoczęła się rewolucja listopadowa.

Noc ta, z 29 na 30 listopada — była dla Warszawy, dla Polski, dla Europy — doniosłym momentem dziejowym, wyrażającym męski odruch powalonego Narodu na nieludzką najeźdźcy. Krwią, ofiarnie przelewana — Rzeczpospolita pieczętowała swoje prawo do życia, do niepodległości państwowej.

Noc ta przyniosła Polakom zwycięstwo.

Rozpoczęło się powstanie zbrojne przeciw Rosji oparte na podłożu politycznym i społecznym.

Wielki książę Konstanty uciekł z Warszawy do Wierzbna, za Mokotowem.

Obywatele, ogarnięci zapalem, szli ochoczo w bój pod wodzą podchorążych.

Biła tej nocy godzina Wyzwolenia.

A potem?

Potem nastąpił okres bolesnych nieporozumień i chwalebnych bojów, przejawów bohaterstwa, obok przejawów niedołęstwa, oportunistów i — zdrady.

Rzucmy kilka przykładów:

Oto przede wszystkim nikt nie chciał zostać wodzem tego powstania, mimo próśb i gróźb doraźnych kierowników ruchu.

Nagabywany usilnie Chłopicki — stanął na czele i ogłosił się dyktatorem dopiero wówczas, gdy rozmiary rewolucji przekroczyły szybko możliwość łagodnego stłumienia jej, czego pragnął Chłopicki, Lubecki i Czartoryski. Dyktatura Chłopickiego była niejako przymusowa; spełniając ją — Chłopicki zrywał się, kłął po żołniersku i nie szczędził obelg organizatorom ruchu.

Stracono wtedy najlepszy czas na narady i zwady z sobą oraz na układy z carem.

Drugi obrazek jeszcze bardziej ponury:

Ks. Konstanty — uchodząc z Polski — wie-

dziony uczuciem zemsty bezsilnej — uprowadził z sobą przykutego do armaty bohatera i męczennika — Walerjana Łukasińskiego...

Nikt z generałów polskich nie wydał rozkazu pogoni i odbicia rycerza, walczącego o Wolność Ojczyzny.

Łukasiński nie ujrzał nigdy Polski. Dożył sędziwego wieku w jednym z najstraszliwszych więzień rosyjskich. Żył modlitwą za Polskę i umarł z modlitwą na ustach za Jej wolność.

Do dziś prochy jego leżą w grobie szarym i zapomnianym na dziedzińcu ponurej twierdzy Szlisselburskiej, na dalekiej, odludnej Północy...

Wypadki tymczasem toczyły się szybko. Car wysłał 200.000 wojska i 600 armat pod wodzą gen. Dybicza na uśmierzenie zbuntowanych Polaków.

Chłopicki z wytrawnością i doświadczeniem starego, napoleońskiego generała — rzucił naprzeciw znacznie mniejsze ale dzielne siły polskie. Pola walk zaczęły się krwią najlepszych synów Ojczyzny. Krwawe boje o Olszynkę Grochowską, pod Warszawą wykazały, że duch w wojsku polskim jest znakomity. Generał Dybicz po raz pierwszy zląkł się, ujrzawszy w boju niezwyciężonego żołnierza polskiego.

Ale oto charakterystyczne momenty. Gdy w międzyczasie Sejm polski w Warszawie całkowicie poparł powstanie, gdy pod wodzą wybitnego i dzielnego marszałka Ostrowskiego, zdetronizował Mikołaja i ogłosił Polskę Państwem Niepodległym, gdy naród przejęty był gotowością walki do ostatniego tchu — gen. Chłopicki ze względów formalnych, zatrzymując dyktaturę rządów — oddał naczelne dowództwo nad wojskiem ks. Radziwiłłowi. Radziwiłł nie uczynił nic bez zgody Chłopickiego, ale Chłopicki nie miał uprawnień formalnych.

I właśnie w najkrytyczniejszym momencie bojów o Olszynkę, gdy Chłopicki wydawał generałom rozkazy — niektórzy z nich, jak Krukowiecki odmawiali wykonania, czekając na decyzję naczelnego wodza, ks. Radziwiłł, który stał na tyłach i obserwował z urzędu przebieg bitwy, modląc się żarliwie. Zanim Chłopicki przybiegł z linii ognia i prosił Radziwiłła o powtórzenie jego rozkazów — sytuacja frontu polskiego częstokroć zmieniała się na niekorzyść.

Chłopicki w bojach o Olszynkę wykazał odwagę zdumiewającą, zasilając nią wspaniale żołnierzy. W cywilnym ubraniu i cylndrze przebiegał na koniu przed frontem i podprowadzał walczące kompanie polskie tuż pod szeregami nieprzyjacielskie, rzucając je w bój na bagnety. A potem wracał wśród gradu kul po nowe szeregi żołnierzy...

Gdyby ten wybitny i dzielny wódz wierzył w powstanie, gdyby z najgłębszym przekonaniem i wiarą oddał się zaraz o wybuchu powstania na jego usługi — jakżeby inaczej wyglądały rezultaty bojów i poświęceń.

Potem już zbliżał się zmierzch powstania listopadowego. Jeszcze tu i owdzie żołnierz polski odnosił wspaniałe zwycięstwa, mimo nieudolności niektórych dowódców; jeszcze obywatele porywali się na pomoc walczącym wojskom powstańczym... Podnosiła się Litwa, Żmudź, Wołyń, Podole. — Niestety, jednak w kilka miesięcy później gen. Krukowiecki oddał haniebnie Warszawę Moskalom.

Powstanie upadło.

Poeta mówi, że wtedy w Polsce:

„Na ziemi dzień gasł zwolna w mrokach u zachodu  
I zaczęła się szara godzina Narodu”.

Zaroily się kopalnie sybirskie więźniami polskimi. Latami całymi mknęły kibitki na Sybir, wywożąc co najlepszych obywateli.

Na Syberji powstawała Polska męczeńska, Polska Anhellego.

Powstanie upadło nie z braku środków finansowych i technicznych, nie z braku wiary w narodzię — ale w decydujących momentach zabrakło rewolucji listopadowej dowódców i kierowników, mających wiarę w zwycięstwo i mających zdolności organizacyjne.

Nie było w Polsce ówczesnej dość mocnych i uczciwych charakterów.

Nie było Wodza.

Gdy dziś my, wolni Polacy, czcimy 100 na rocznicę Powstania Listopadowego, to jednak przywieść musimy na pamięć nietylko fakty ujemne, wyrażające się w złej organizacji powstania i braku ludzi z charakterem na czele ruchu — ale przede wszystkim oddać hołd najgłębszy bohaterskiemu politywowi najlepszych synów Ojczyzny, którzy uratowali honor Narodu. Polska bowiem dała wówczas świadectwo przed światem, iż niewoli nie zniesie; że pragnie żyć własnym, państwowym życiem Narodu Wolnego duchem i posiadającego mocarstwową przeszłość.

I — aczkolwiek nieudane — Powstanie Listopadowe przyniosło jednak głębokie korzyści Polsce. Dało przykład najzdrowszy pokoleniom następnym, że Niepodległość Narodu odzyskać można tylko drogą zbrojnych wystąpień przeciw ciemności. I jeśli już w r. 1863 porwał się Naród znowu do broni, aby nie pozwolić zasnąć ciągle żywej tęsknocie do

wolności — i jeśli dnia 6 sierpnia 1914 r. stanęła do boju z Moskalami garść legionistów z temi samymi hasłami Niepodległości — stało się to w wielkiej mierze dzięki bohaterskiemu wystąpieniu Podchorążych z r. 1830, których testament święty wypełniony został w 90 lat później.

Tylko, że już my jesteśmy dziś tem szczęśliwym pokoleniem, które w 1914 r. miało na czele legionistów Wodza, niosącego w bój o Niepodległość bohaterstwo i rozum polityczny, ukochanie Ojczyzny i bezwzględna wytrwałość w działaniu.

I gdy oto teraz, po 100 latach, minionych od owej nocy listopadowej, święcimy tak wielką uroczystość — szczęśliwi jesteśmy, że ten Wódz Zwycięski, Marszałek Józef Piłsudski, jest wśród nas, działa i prowadzi Rzeczpospolitą do takich właśnie wielkich, płomiennych ideałów, które przyświecały Rycerzom Powstania Listopadowego.

*Jan Żelazowski, chłop z Opatowskiego.*

## KOCHANEMU WODZOWI NASZEMU JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU

O wodzu dzielny, ludowi oddany,  
Miłością naszą dzisiaj otaczany  
W Ciebie idea wielka się wcieliła,  
Na wodza swego Polska Cię zrodziła.

Tyś jest rycerzem, prawdy bojownikiem,  
Na polskiej ziemi jesteś nam sternikiem.  
Prowadź nas, prowadź, o wodzu nasz miły,  
Aby się nasze nadzieje ziściły.

Obrałeś drogę prostą dla zbawienia  
Ojczyzny naszej, do oswobodzenia.  
Zniosłeś więzienia, niewolę, kajdany,  
Szedłeś przez bóle, krew, i ciężkie rany.

Kiedy to piszę, to się serca radzę,  
Jak Cię mam uczcić, i czy nie obrażę?  
Bo ty nie żądasz sławy dziś dla siebie,  
Ale Ojczyźnie chcesz służyć w potrzebie.

Tak mi na razie serce odpowiada,  
Łzy z oczu płyną, ale dusza rada.  
I czuję szczerze, że w mem życiu całym  
Szczęśliwszej chwili nigdy nie zaznałem.

## O górach ziejących ogniem czyli wulkanach

W wielu oddalonych od nas krajach znajdują się góry, ziejące od czasu do czasu ogniem i przyczyniające olbrzymie szkody dla zamieszkałej w pobliżu ludności, są to t. zw. wulkany. Wulkan jest to góra, zazwyczaj szpiczasta, z lejkowatym zagłębieniem na wierzchołku, od czasu do czasu wyrzucająca ze swego wnętrza rozpalone kamienie, popiół, parę wodną, błoto, ognistą, płynną masę kamienną i najrozmaitsze głązy. Zagłębienie, prowadzące do wnętrza wulkanu, zowie się jego kraterem, rozpalona zaś masa nosi miano lawy.

Po wydobyciu się z krateru wszystkie te materiały wulkaniczne spadają dokoła wulkanu i stygną. Cały wulkan zbudowany jest z takich właśnie zastygłych law, wulkanicznego błota i głązów, wyrzuczonych różnemi czasy. Jedne z nich wydostały się niegdyś jeszcze, przed wielu wiekami, i te stanowią podstawę wulkanu, inne, świeższe, pokrywają grubą warstwą jego boki, najświeższe wreszcie tworzą w samym kraterze ostry stożek, niby wzgórze, jedno lub kilka — i z nich zwykle następują wybuchy.

W Europie jednym z największych i najgroźniej-

szych wulkanów jest Wezuwjuusz, znajdujący się nad obszerną zatoką morza Śródziemnego koło miasta Neapol. Góra ta od lat tysiąca jest sławna po świecie, chociaż znali ją ludzie i przedtem, nie zwracali jednak na nią uwagi. Na urodzajnych jej skłonach pozakładano liczne winnice; u stóp jej pobudowano wioski i miasta bogate, były to miasta rzymskie: Herkulanum, Pompeja i Stabje. Nagle okropna klęka zaskoczyła te szczęśliwe siedziby człowieka. W r. 79 po narodzeniu Chrystusa nastąpił gwałtowny wybuch wulkanu, który zniszczył całkowicie wspomniane miasta, zagrzebując je żywcem w olbrzymim grobie i odtąd wszelki ślad o nich przepadł. Dopiero przed 150 laty rozpoczęto odkopywanie tych miast, dzięki czemu obecnie większa część jednego miasta — Pompei już odkopano. Jak zmartwychwstałe stoi przed zwiedzającymi Pompeję, to starożytne miasto, ze swoim wspaniałym rynkiem, ulicami, świątyniami, łaźniami, sklepami i warsztatami. W wielu domach znaleziono nietknięte izby z malowidłami, rzeźbami, sprzętami domowemi, narzędziami pracy, ozdobami ze złota, srebra i brązu. A w tych izbach, warszta-

### Ochrona granic w Rosji przedwojennej

Ochronę granic w Rosji przedwojennej wykonywał korpus straży granicznej (Otdielnyj Korpus Pogranicznój Strażi) podległy ministrowi skarbu i ministrowi spraw wojskowych. Szefem straży granicznej był minister skarbu. Korpus składał się z 31 brygad — ogólny stan liczebny około 31.000 ludzi. Dylokacja brygad była następująca.

4 brygady na Bałtyku, 10 brygad na granicy pruskiej, 6 brygad na granicy austriackiej, 2 brygady na granicy rumuńskiej, 3 brygady na morzu Czarnem, 5 brygad na granicy turecko-perskiej, 1 brygada w Azji Środkowej, 1 samodzielny bataljon (otdieł) na morzu Azowskiem, 1 samodzielny bataljon (otdieł) na morzu Białem.

Etat brygady: a) oficerowie: 3-ch sztabowych i 23 — 29 niższych. —

b) szeregowi: 435 konnych i 120—912 pieszych, zależnie od długości odcinka. Na granicach morskich stan szeregowych konnych 5 — 120 ludzi, pieszych 40 — 500 ludzi.

Brygada dzieliła się na bataljony („otdiely”) — 3 do 4-ch w każdej, bataljony na kompanie („otriady”) od 4-ch do 5-ciu, kompanje na placówki („kordony”) w sile od 15 do 50-ciu ludzi.

Dla celów ochrony granicy korpus był podzielony na 8 okręgów.

Straż graniczna była rozlokowana w jednej lub dwu linjach, zależnie od potrzeby; pierwsza linja, na samej granicy — druga w odległości 5-ciu kilometrów od pierwszej.

Zadanie straży granicznej: ochrona i obrona granic oraz interesów pogranicza przez: a) niedopuszczanie do nielegalnego przekraczania granicy i przewozu towarów; b) ochronę życia i mienia obywateli w strefie granicznej, a w szczególności obrona miejscowości nadgranicznych przed napadami rozbójników i plemion koczowniczych; c) nadzór nad żegluga na rzekach i jeziorach granicznych.

Teren pogranicza dla celów ochrony był podzielony na następujące sfery:

- 1) pas drogi granicznej o szerokości 4,5 m., służący jako droga patrolowa dla straży granicznej;
- 2) strefa o szerokości 875 sażeni (1,6 km.), w której straż graniczna mogła samodzielnie przeprowadzać rewizje i zajęcia towarów, w wypadkach zaś schwytania przemytników na gorącym uczynku, lub będąc w bezpośrednim pościgu, mogła przeprowadzać rewizje bez udziału policji i świadków;
- 3) strefa graniczna 7-mio km. — dawała prawo użycia broni, w wypadkach przewidzianych ustawą;
- 4) morska strefa celna o szerokości 12 mil morskich, w której podlegały nadzorowi straży granicznej wszystkie statki, rosyjskie i obce;

tach i łaźniach znaleziono szkielety ludzi, zaskoczonych nagle i uduszonych przy pracy lub zabawie. Ogółem naliczono 15 wybuchów Wezuwjusza, ostatni odbył się w r. 1906, gdy straszny kilkudniowy wybuch zasypał popiołem i kamieniami kilka wiosek, zniszczył winnice, powodując śmierć wielu ludzi.

Większych wulkanów na kuli ziemskiej mamy około 300, w samej Europie jest ich około 20. Największym z wulkanów europejskich, bo przeszło 3 klm. wysokim, jest Etna na wyspie Sycylii, na południu Włoch. Jeszcze starożytne ludy Grecji i Rzymu wiedziały, że góra ta jest wulkanem i uważały ją nawet za jeden z kominów wielkiej kuźni podziemnej, gdzie bożek ich Wulkan, kulawy kowal, miał pracować z pomocą olbrzymów, kując zbroję dla dzielnych wojowników. Wybuchy Etny bywają częste. Jeden z najgroźniejszych zdarzył się lat temu przeszło 200 i trwał tydzień, burząc liczne wsie i jedno miasto.

Wulkany europejskie są niczem w porównaniu z olbrzymimi wulkanami Afryki, Azji i Ameryki, mającymi po 5, 6 i 7 klm. wysokości. Rozsiadły się one głównie po wybrzeżu wschodniej Azji, zachod-

niej Ameryki i na wyspach Australji, tworząc w ten sposób ogromny pierścień wulkaniczny dokoła oceanu Wielkiego.

W Azji jedną z najcięższych wulkanicznych miejscowości jest wyspa Jawa, na przestrzeni której znajduje się do 100 wulkanów, z których 30 jest prawie stale wybuchających. Jest tam pewna miejscowość zwana „Doliną śmierci”. Jeśli człowiek lub zwierzę wejdzie niebacznie w tę dolinę natychmiast pada trupem, zduszony zabójczym gazem, wydobywającym się z licznych szczelin w bokach wulkanu. Największym wulkanem jest wulkan na wyspie Krakatau, który wybuchnął z niesłychaną siłą w r. 1883. Skutkiem siły wybuchu część wulkanu wyleciała w powietrze, tak, że powierzchnia wyspy z 35 klm kw. zmniejszyła się do 10 klm.

Wspaniałe wulkany posiada również Australja, zwłaszcza na wyspie Nowej Zelandji i na wyspach Hawajskich. Na tych ostatnich istnieje olbrzymi wulkan Mauna Loa.

Poza wulkanami lądowymi istnieje wiele wulkanów podwodnych. Żeglarze pływający po morzach widzieli nieraz, jak w pewnym miejscu morze zaczy-

5) strefa 50 cto km., w której wolno było strażą gran. przeprowadzać rewizje pomieszczeń i zajmować towary, jednak tylko przy współdziałaniu organów sądowych albo przedstawicieli władz sądowych.

Oficerowie i szeregowi straży granicznej działali w służbie na podstawie Ustawy Celnej oraz na podstawie obowiązujących przepisów i instrukcyj wydanych przez władze przełożone. Podczas pełnienia służby byli oni przyrównani do warty wojskowej; szeregowy postawiony na posterunku z karabinem lub białą bronią uważany był za żołnierza na warcie.

Straż graniczna, poza wypadkami obrony koniecznej, miała prawo użycia broni w służbie, jeżeli napotkane osoby postępujące w strefie granicznej, albo też przechodzące przez granicę drogami i sposobami nielegalnymi, na wezwawanie nie zatrzymały się i zdradzały chęć ukrycia się od pościgu, przytem nie można było ich dopędzić. Jako wezwanie służył dwukrotny okrzyk „St ó j” i strzał uprzedzający w górę. Wolno było również użyć broni, jeżeli zatrzymane już osoby usiłowały uciekać i nie można było ich dopędzić.

Straż graniczną obowiązywały przepisy dyscyplinarne dla wojska; odpowiedzialność karna według kodeksu karnego wojskowego.

**Dowództwo korpusu.** Na czele straży granicznej stał dowódca korpusu. W skład dowództwa wchodził dowódca korpusu, jego zastępca, generałowie do zleceń, sztab korpusu i oddziały: morski,

sądowy, sanitarny i weterynaryjny. Sztab korpusu stanowili — szef sztabu i adjutanci, kierownicy wydziałów. Ponadto korpus straży granicznej posiadał: warsztaty mundurowe i centralny skład materiałowy pod kierownictwem oficerów sztabowych.

Szef oddziału morskiego sprawował nadzór fachowy nad statkami straży granicznej, szef oddziału sądowego miał nadzór nad sądami przy brygadach.

Dowódca korpusu był odpowiedzialny za całość spraw i ogólny porządek w straży granicznej. Przy nadzorowaniu straży granicznej sprawdzał on:

- 1) czy dyzlokacja oddziałów jest celowa i dostosowana do potrzeb straży granicznej;
- 2) czy służba jest należycie wykonywana przez oficerów i szeregowych;
- 3) czy szeregowi otrzymują przysługujące im normy żywnościowe, przedmioty zaopatrzenia i żołd, w przepisanej ilości i czasie;
- 4) czy szeregowi nie są krzywdzeni przez przełożonych;
- 5) wygląd koni, przydatność ich do służby, stan jakościowy i ilościowy furazu i t. d.
- 6) stan zaopatrywania oddziałów w amunicję ostrą i ślepą;
- 7) wygląd szeregowych, umiejętność używania przez nich broni i stan dyscypliny w oddziałach.

O czynnościach swych, wynikach inspekcji i projektach co do usprawnienia straży granicznej, dowódca korpusu składał sprawozdania szefowi straży granicznej.

na się wydymać, podnoszą się wielkie bałwany, dookoła pływają ugotowane ryby i inne morskie zwierzęta, wylatują z pod wody żużle i kamienie. Niekiedy wylaniają się nagle z morza prawdziwe wyspy, usypane z wyrzuconych żużli, które zazwyczaj po pewnym czasie zostają rozmyte przez wodę i znikają w głębiach morza.

Dotychczas opisane wulkany, które wybuchały mniej więcej stale, nazywają się czynnymi. Jest jednak na ziemi wiele wulkanów, które już od niepamiętnych czasów przestały wybuchać — te noszą nazwę wygasłych i jest ich więcej, niż wulkanów czynnych.

Źródłem tej siły, która powoduje z taką potęgą wybuch wulkanu, jest gorąca ziemia. Kula ziemiska nazwaną jest zbudowana z kamienia, glin, piasków

i twardych skał, jakie widzimy na jej powierzchni, jednak ta skorupa twarda ciągnie się w głąb ziemi za ledwie na kilkanaście mil. Dalej idzie masa kamienna rozpalona (na głęb. do 850 mil), niesłychanie gorąca, wypełniająca prawdopodobnie całe wnętrze ziemi. To rozpalone jądro ziemi stygnie i kurczy się, przez to twarda skorupa nad niem łamie się i pęka w różnych miejscach, tworzą się w głębi tej skorupy szpary i przepaście. Jednocześnie zaś skorupa ta naciska na roztopioną lawę, zmuszając ją do podniesienia się w górę owymi szparami. Gdy nacisk lawy jest zbyt silny, skorupa ziemi przerywa się aż do powierzchni, następuje wypływ lawy na powierzchnię ziemi i tworzy się krater wulkanu. Dokoła krateru z law, kamieni i popiołów powstaje góra, która rośnie przy każdym wybuchu i daje w końcu wysoki wulkan.

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

DR WŁADYSŁAWA BAGHSA

## Rzemiosło i przemysł ludowy

Oprócz średniej i wielkiej produkcji przemysłowej istnieje w Polsce rzemiosło miejskie i przemysł ludowy po wsiach. Z rzemiosł najczęściej zatrudniają u nas: szewstwo, krawiectwo i bielizniarstwo, ponieważ zamało narazie posiadamy fabryk obuwia, gotowych ubrań i bielizny, a z drugiej strony nie każdemu może dogodzić produkt fabryczny, gdy chodzi o dokładną miarę. Poza tym istnieją drobne zakłady ślusarskie, stolarskie, piekarskie, młyny wodne i motorowe, restauracje, kawiarnie itd.

Praca rzemieślników utrudniona jest, wobec braku silnych organizacji fachowych, któreby umożliwiły im korzystny zakup surowców oraz sprzedaż wyrobów gotowych. Dotychczasowe bowiem próby w tym zakresie były zbyt nikłe, aby mogły wpłynąć pomyślnie na współzawodnictwo rzemiosła z produktami przemysłu fabrycznego.

Jako przemysł ludowy rozumiemy wytwórcze zajęcia ludności wiejskiej w czasie wolnym od robót polnych, zatem przeważnie w okresie miesięcy zimowych. Należy przytem odróżniać przemysł ludowy od rzemiosła ludowego, przy którym ludzie zajmują się wyłącznie pewnym działem produkcji przemysłowej, nie będąc już rolnikami, tak np. kowal, mieszkający na wsi i pracujący wyłącznie w swoim zawodzie, jest rzemieślnikiem, podczas gdy zajęcia włościan, pracujących na roli, a tylko w wolnych chwilach trudniących się wyrobnictwem, należą oczywiście do przemysłu ludowego.

W naszych warunkach przemysł ludowy ma doniosłe znaczenie dla państwa i narodu, gdyż przy odpowiednim rozwoju może dać utrzymanie nadmiarowi ludności wiejskiej, która dziś musi biedować lub emigrować zagranicę. W celu poparcia tego przemysłu wydano w r. 1924 ustawę o popieraniu

przemysłu ludowego, a Ministerstwo Przemysłu i Handlu zorganizowało specjalny „Komitet popierania przemysłu ludowego”.

Wśród wyrobów przemysłu ludowego odróżniamy przedmioty użytkowe (płótno, sukno, wełniaki, kapelusze, kozuchy, sprzęty domowe itd.) i zdobnicze (rzeźby, wycinanki, kilimy itd.). Przemysł ludowy rozwija się w mniejszym stopniu tam, gdzie ziemia jest urodzajna i rolnictwo dobrze postawione (Kujawy, ziemia sandomierska), lub gdzie istniejący przemysł fabryczny przyciąga nadmiar ludności wiejskiej i dostarcza tanich towarów okolicznym włościanom (Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, okrąg łódzki).

Na pierwszym miejscu wśród poszczególnych gałęzi przemysłu ludowego stoi obróbka surowców włókienniczych, a przedewszystkiem lnu, który ma u nas dobry klimat i odpowiednią glebę. Produkcja lnu uprawiana jest najsilniej w woj. wileńskim, nowogródzkim, białostockim i lubelskim. Ogólna powierzchnia uprawiana pod len przekracza 100 tys. hektarów z produkcją włókna 60 tys. tonn.

Oprócz lnu w postaci surowca lud przerabia go na przedzę i tkaniny.

W woj. iwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i krakowskim wyrabiane są z konopia tkaniny grubsze.

Na całym prawie obszarze kraju wyrabiają włościanie z wełny — sukna, kilimy, wełniaki itp., na wschodnich zaś kresach i w Karpatach z sierści bydłowej, włośia zajęczego i króliczego rozwinięty jest wyrób filców i wołoków.

Wielkie znaczenie ma u nas koszykarstwo, ponieważ posiadamy największe w Europie obszary

wiklin (woj. pomorskie, warszawskie, lwowskie i inne). Uprawa i obróbka wikliny oraz jej sortowanie stanowią osobną część przemysłu ludowego, wiklina idzie bądź do wyrobów koszyków, bądź też wywożona jest jako surowiec zagranicę. Poza koszykami wyrabia się z wikliny: walizy, meble, galanterję koszykarską i t. d. Największe środowiska koszykarstwa znajdują się w miejscowościach: Warzeńczyce w miechowskim, Góra Pułaska w kozienickim, pozatem nad dolnym Sanem, w okolicach Tarnowa, Żywca, Janowa Lubelskiego i Śrema.

Obróbką drzewa, a przede wszystkim bednarstwem (beczki, cebry, konwie, naczynia kuchenne), zajmują się włościanie w okolicach lesistych; tak samo uprawia ludność wiejska ciesielstwo (Podhale i Huculszczyzna) i gonciarstwo (woj. krakowskie, lwowskie i białostockie). Drobne przedmioty z drzewa, często o wartości artystycznej, są rozpowszechnione na Podhalu, w Huculszczyźnie i w okolicach Ojcowa; robią tam: ciupagi, laski, pudełka, piórniki, kałamarze, zabawki, fajki itp.; w okolicach Suchećniowa wyrabiają włościanie różne przedmioty z drzewa: jak krzesła, przyrządy do międlenia lnu, zabawki. Pozatem w różnych okolicach kraju włościanie trudnią się stolarstwem, wyrębem łyżek, kłodziejstwem.

Pewna liczba włościan zajmuje się garbarstwem

(wyprawiają skórki zajęcze, królicze, lisie, baranie), które łączy się najczęściej z kuśnierstwem i szewstwem w okolicach, oddalonych od większych środowisk miejskich. Zatracają znaczenie, jako gałęzie przemysłu ludowego, młynarstwo i piekarstwo, gdyż oba te działy produkcji stopniowo przyjmują formę rzemiosła lub przemysłu.

Od dawnych czasów istnieje w Polsce przemysł garncarski, który i dziś jeszcze zatrudnia pokaźną ilość włościan, głównie w woj. lubelskim, kieleckim, wołyńskim i stanisławowskim.

Zdobnictwo reprezentują wyroby włókiennicze, wytwarzane w okolicach Łowicza, w woj. tarnopolskim i stanisławowskim oraz na Wileńszczyźnie, są to: kilimy, tkaniny haftowane, koronki i t. d.

Wobec rozwoju przemysłu fabrycznego z jego masową produkcją i udoskonaleniami technicznymi, niektóre działy przemysłu ludowego jak tkactwo, szewstwo, ślusarstwo, garncarstwo itd. skazane są na zagładę, natomiast zadaniem państwa i społeczeństwa jest skierowanie pracy włościan w tym kierunku, gdzie przemysł ludowy może współzawodniczyć z fabrycznym, a mianowicie w koszykarstwie, uprawie lnu, zbieranie ziół leczniczych, zabawkarstwie i zdobnictwie.

Piotr Salmonowicz.

ZBIGNIEW ZBIKOWSKI.

## Z wycieczki na Babią Górę

Po trudach całodziennego marszu, ułożyliśmy się spać na poddaszu schroniska Polskiego Tow. Tatrzańskiego na Babięj Górze.

W nocy obudził mnie dziwny szmer i trzaski, dające się słyszeć od czasu do czasu. Nadstawiam ucha — to deszcz pada, wzmagając się z minuty na minutę; a trzaski — to hulanka wichury w lesie.

Nasz dach chroniący nas przed ulewą, poczyną trzeszczeć, myśl mą wolniej i ostatnim wysiłkiem klnę deszcz i jutrzejsze siedzenie w schronisku — zasypiam...

Nad ranem — o godzinie 4 — wstajemy. Na dworze spokojnie i cicho — ale mgła biała, jak mleko spowiła lasy i góry tak, że na pięć, dosłownie, pięć kroków nic nie widać. Złożyliśmy naradę i czekaliśmy. Wyszło dwóch „podchorążaków”, celem przepatrzenia okolicy. Po 10 minutach wrócili, mówiąc, że niema mowy o wyjściu — taka mgła, że nawet od znaku do znaku nie można trafić!

To nas podnieciło! Robiąc przygotowania, zawiadomiliśmy wszystkich obecnych w schronisku, że idziemy przez perć na szczyt. Ten i ów odradza, tłumacząc nam ryzykowność tego przedsięwzięcia. Nie

zważając jednak na te przestrogi ruszyliśmy na podbój perci.

Część Płaju<sup>1)</sup> przeszliśmy prawie poomacku, i, by dodać sobie otuchy, bo dusza stopniowo i systematycznie obniżala się i uchodziła w pięty, poczęliśmy śpiewać — mało — poczęliśmy ryczeć i wyć (naprzemian) wszystkie znane nam piosenki orawskie.

Tymczasem mgła ustępowała — co nas niezmiernie cieszyło. Kiedy byliśmy w pierwszym wąwozie, podchodzącym pod turnie, zrazu małe, potem coraz większe krople dżdżu poczęły łagodnie kapać na nasze głowy. Krótka narada: postanowiliśmy mimo wszystko iść dalej!

Kiedy weszliśmy w strefę końcową bujnej roślinności, spotkaliśmy górali, niosących trawę w wielkich płachtach na plecach, którzy nam bardzo grzecznie radzili, byśmy nie narażali się na połamanie nóg i rąk i tem podobnych części ciała, które są dość kruche, zważywszy na dość znaczną wysokość, z której można bardzo łatwo, jak się potem sami przekonaliśmy, spaść. Nie zważając na chrześ-

<sup>1)</sup> Płaj, szeroka droga, wycięta w stoku gór.

cijańskie przestrogi, ruszyliśmy dalej w deszcz i mgłę białą — śmiertelnych wrogów turysty.

Kiedy już dosięgliśmy turni, krzyki z dołu zwróciły naszą uwagę, to ze schroniska wysłano po nas dwóch turystów, by nas odwieść od niepoczytalnej myśli — pięcia się po oślizgłych skałach. Odkrzyknęliśmy, że nie mamy zamiaru wracać, i ruszyliśmy dalej, oni zaś do schroniska.

Na jednym z gzymsów skalnych uległem „zaczepieniu”: pled, źle przymocowany do plecaka, zaczepił się o skałę i nie chciał „puścić”. Ryzykowny obrót 180 stopni i jestem wolny. A teraz obrót w prawo — i pode mną urwisko, z którego wiatr zwiewa falę, mgły i ulewnego deszczu prosto w twarz — bezwiednie pochylam się naprzód i, gdyby nie okrzyk towarzysza, idącego za mną, by nie marnować czasu, nie uratowałbym mych kości od potamania.

Doszliśmy do żlebu: gzyms się kończy, trzeba dać duży krok, trzymając się jedną ręką występu skalnego; gzyms został za nami, jesteśmy w żlebie.

Żleb ten zostanie na zawsze w mojej pamięci! Otóż, idąc przodem, chwyciłem się prawą ręką za występujący żręb, tymczasem noga mi się obślizgnęła na obrośniętym mchem i mokrym kamieniu i zawisnąłem na ręku — żręb tymczasem nie wytrzymał ciężaru i urwał się — został w prawicy, a ja, spadając, porwałem za sobą sporą gromadę kamieni i piargu i z odłamkiem skały w ręku jechałem parę metrów wdół, gdzie mnie zatrzymał kolega, idący za mną. Dzięki przytomności kolegi i jego poświęceniu, gdyż całym ciężarem zwałem się na niego, zostaliśmy wszyscy uratowani. Idziemy dalej już bez żadnych, na szczęście przygód.

W górze majaczy kopa — to Djablak. Już bez znaków we mgle i potokach deszczu, kierując się kopą szczytową, ruszyliśmy do turni. Wreszcie, zmoknięci utrudzeni wyczerpani i głodni, doszliśmy do schroniska „Beskiden Verein”, gdzie zostaliśmy przywitani „wielkim pyskiem” pani Żurkowej, która pomstowała, że na taki „psi czas” chciało się wam wyjść ze schroniska i to przez perć).

Po kompletnym rozebraniu się i zaimprovizowaniu naszego stroju, poczęliśmy suszyć nasze szaty, a potem zabraliśmy się z niezmierną energią do jedzenia.

Sprawdziliśmy stan atmosferyczny: mgła, deszcz, miejscami — w zagłębieniach — grad, temperatura plus 4 stopnie C.

Wreszcie odpoczynek tak upragniony, no, i opowiadania bez końca wrażeń, które trzeba było każdemu z osobna, znajdującemu się w schronisku, powtarzać.

Tak skończył się dzień drugi naszej wyprawy babiogórskiej. W oczekiwaniu następnego dnia, ułożyliśmy się spać.

Po raz drugi byłem na tej perci w roku następnym. Wyruszyliśmy na podbój perci pięknym rankiem. Wszystko tak tragiczne zeszłego roku, wydało się teraz mniej straszne, a przedewszystkiem piękne i zajmujące. Jedyłą plagą były wielkie, małe i mniejsze muchy! Muszyska, muchy i muszki tworzyły roje tak gęste i tak natrętne, że wlażyły w uszy, do nosa, a gdy się chciało słowo powiedzieć — to i w usta.

Fatalny żleb<sup>2)</sup>, gzyms okazały się dość trudne — gzyms uszkodzony, a żleb pełen ruchomego piargu<sup>3)</sup>, stale się obsuwającego z pod nóg.

Wiatru i chmur ani śladu; piękne widoki: cała dolina, Markowe Rówienki, Polica, Cyl, w dole majaczą Zbójckie Groty. Lasy, skały, potoki i działki leśne, poprzecinane białymi pasami dróg, tworzą wspaniałą kobierzec.

W górze szara masa kopca — Djablak. Wreszcie bez trudu po ruchomych płytach, trzymając się znaków, stanęliśmy na szczycie, skąd roztaczają się piękne widoki na: Beskidy, Zawoję, Podhale, Orawę, Tatry i Pieniny.

<sup>2)</sup> Żleb, rozpadlina w zboczu skalnym, wypełniona gruzem skalnym.

<sup>3)</sup> Piarg, gruz skalny, ruchomy, wypełniający żleby i załomy skalne.

## SŁUŻĄCA DYPLMATY

*Władze bolszewickie bardzo chętnie podtrzymują światowe stosunki z dyplomatami, gremjalnie bywają na przyjęciach, demonstrując swe olśniewające fraki, klejnoty swych dam i... wilcze apetyty na wszelkie przysmak: gastronomiczne, jako też wina zagraniczne. Ale nawet i to życie, zamkniętej w sobie sfery dyplomatycznej otoczone jest niewidzialnym kordonem inwigilacji ze strony G. P. U.*

*Oto autentyczne wydarzenie, które przed paru miesiącami miało miejsce w jednym z przedstawicielstw zagranicznych w Moskwie.*

*Żonie pewnego posła, pani A., po'ecły „modni-sie” sow'eckie pewną krawcową, niejaka Popowa, która przed laty słynęła jako jedna z najwytworniejszych elegantek w Moskwie, a dziś zajmuje się szyciem toalet dla nowej, sow'eckiej „arystokracji”. Zona posła skorzystała z udzielonego adresu i w ciągu kilku miesięcy była stałą klientką Popowej. Pewnego dnia krawcowa zwierzyła się żonie dyplomaty z tego, że przybyła do niej córka ongi bardzo znanego arystokratycznego rodu, zubożałego dziś do*

<sup>1)</sup> Perć, wąska ścieżyna pośród skal.



szczętnie, prosząc ją, by ta wśród swoich klientek znalazła dla niej miejsce pokojówki. Żona dyplomaty poleciła owej panie zgłosić się do siebie i przekonawszy się, iż ma do czynienia z przemiłą, inteligentną panią, którą tragiczne warunki zmuszają do przyjęcia posady służącej, zaangażowała ją. Służąca okazała się niezwykle nabytkiem, a zaufanie, którem ją obdarzano, powiększało się coraz bardziej. Rok cały „służąca” spełniała najgorliwiej swoje obowiązki, nie wzbudzając najmniejszych podejrzeń. Pewnego razu poseł, znajdując się już w sypialni, przypomniał sobie, że zostawił w gabinecie klucze od ogniotrwałej kasy, w której przechowywane były ważne dokumenty. Znając obyczaje sowieckie, wstał, by zabrać klucze. Zbliżając się do gabinetu, ujrzał przez szczelinę w drzwiach światło. Będąc pewnym, że nocna wzyta czekistka ma na celu skradzenie do-

kumentów, wrócił po rewolwer i z największą ostrożnością otworzył drzwi od gabinetu. Przy kasie z dokumentami zastał... ową „dealną” służącą.

„Może mnie pan zabić — nie powiem ani słowa”.

Poseł zdążył przyjść w porę, gdyż dokumenty nie były jeszcze skopjowane.

Wezwany do pomocy szofer odprowadził „służącą” do jej pokoju i z rewolwerem, gotowym do strzału miał pozostać przy drzwiach, aż do nadejścia dnia, kiedy dyplomata zamierzał zawiadomić władze o całym zajściu.

Kiedy po upływie paru godzin podszedł do pokoju służącej, zastał szofera skrępowanego sznurami, a służąca znikła bez śladu.

Zajście to spowodowało w swoim czasie interwencję dyplomatyczną. Wszakże wyniki śledztwa nie dały żadnego rezultatu.

## Z południowej Słowiańszczyzny

(JUGOSŁAWIA).

### I.

Jest kraj, z pomiędzy tych, które odzyskały niepodległość po wielkiej światowej wojnie, z którym wszystko nas łączy, a nic nie dzieli. To Jugosławia, królestwo S. H. S.

Co znaczą te trzy litery. Oto połączenie w jedną, nierozzerwalną całość trzech prowincji pozostających do niedawna pod trzema rządami: Słowenji, zwanej jeszcze Krajiną, Chorwacji i Serbji.

Słowenja podlegała Austrii, Chorwacja — Węgrom a Serbja od 1878 r. posiadała uchwaloną na kongresie berlińskim niezależność państwową i stała się następnie ośrodkiem przyszłej niepodległości wszystkich dzielnic. Bo w skład królestwa S. H. S. wchodzi jeszcze i inne prowincje: Bośnia przez długie wieki przez Turków ujarzmiona, Hercegowina i Czarnogóra, rządzące się już od lat samodzielnie jako osobne królestwo i Dalmacja.

Można sobie łatwo wyobrazić jak trudnem bym musiało zlanie się w jedną państwową całość tych dzielnic pozostających przez długie wieki pod obcymi wpływami, o zatartych już niemal wspomnieniach o niezależności politycznej. Słowenja np. już w X wieku po Chrystusie utraciła niepodległość, Chorwacja, której przeszłość historyczna sięga jeszcze czasów państwa Rzymskiego a w XI wieku rządzona była przez własnych królów, przechodziła następnie z rąk do rąk różnych zdobywców aż wreszcie podzielona została na cztery prowincje. Dwie z nich: Chorwacja i Dalmacja dostały się Austrii a właściwie Węgrom, dwie zaś Bośnia i Hercegowina do końca XVIII wieku jęczały w jarzmie tureckim.

400 lat ciążyło ono również nad Serbją. Następstwem tych różnorodnych wpływów było najprzód przemieszanie ludności słowiańskiej obcymi żywiołami, a potem rozbitcie jedności narodu tak pod względem językowym jak wyznaniowym, co wywołało ogromne, niemal nie dające się pokonać i opanować różnice pomiędzy ludnością poszczególnych prowincji.

Każda też z nich inaczej kulturalnie się rozwijała. Wędrowiec z Polski, który chce zwiedzić obecnie ten piękny kraj, spotyka jakby splot różnorodnych jednostek państwowych z ludnością o zupełnie odmiennych pojęciach i obyczajach. I mimo woli myśli sobie o tem jak to stosunkowo łatwo poszło w Polsce zjednoczenie się dzielnic, jak szybko zacierały się obce wpływy. Ale zastanowiwszy się głębiej nad przeszłością widzi, że i losy nasze były odmiennie, wspólne nam było tylko stałe i gorące dążenie do niepodległości i bodaj Jugosławia wykazała je jeszcze w żywszym, niż Polska stopniu, nie miała bowiem poza sobą tradycji nieprzerwanej, przez tysiąc lat blisko własnej państwowości. Więzią, która łączność ideową przez tyle wieków utrzymywała, była pieśń, rapsod bohaterski, odtwarzający walki o wolność w ciągu wieków toczone i wspólna głęboko w duszach ukryta wiara w zmartwychwstanie ojczyzny. To był ów skarb, z którego nic nie uroniono.

Że ojczyzna wolna i zjednoczona żyła w duszach zanim stała się ciałem, świadczy fakt następujący. W początkach ubiegłego wieku ukazał się w Chorwacji poeta Ludewit Gay, który napisał poemat p. t. Królestwa Ilyrii. Przepowiedział on w nim przy-

szłość Jugosławji, spełnienie marzeń, które wówczas wydawały się nie do ziszczenia. Oto połączenie wszystkich dzielnic pozostających pod tyłu obcymi rządami i stworzenie z nich jednego niepodległego królestwa.

Marzenie dziś stało się rzeczywistością.

Wędrowkę naszą po krajach jugosłowiańskich, których odrębność kulturalną już zaznaczyliśmy rozpoczniemy ogólnym rzutem oka na całość państwa. Zaludnienie Jugosławji przedstawia się w ten sposób: Serbia z Czarnogórą liczy 129,478 klm. obszaru a 6.252.584 ludności, co stanowi 50,3 osoby na kilometr, Bośnia i Hercegowina liczy 51.200 klm. powierzchni a 1.931.802 ludności, Dalmacja 12,730 klm. z 623.503 mieszkańców, Chorwacja i Sławonia 43.307 klm. a 2.715.328 ludności, Kraina czyli Słowenia 20.547 klm. i 1.271.792 ludności. Cała Jugosławja liczy 252.256 klm. obszaru i 12.792.918 ludności. Najlepiej zaludniona jest Chorwacja 62,7 osób na klm., potem idzie Kraina 61,9, najmniej Bośnia i Hercegowina 37,7. Co do stosunków wyznaniowych to Serbia ma 71,8 wyznawców kościoła wschodniego, 12,5 procent katolików a tylko 0,6 żydów, za to muzułmanów jest tu 12,7%. W każdej prowincji jest inny układ stosunków tak narodowościowych, jak wyznaniowych. Chorwacja ze Sławonią i Dalmacją ma znaczną większość do 82% katolików a Kraina nawet jest 97% katolicką, podczas gdy w Serbji przeważa ludność prawosławna a w Bośni i Hercegowinie muzułmańska.

Jak się przedstawia ogólny stan gospodarczy Jugosławji? Z ogólnej ilości ziemi niemal połowa jest jeszcze nieuprawna z czego wnosimy, że nawet pomijając dzikie ostępy górskie jest tu jeszcze wiele do zrobienia. Ziemi ornej jest stosunkowo niewiele ale z powodu wielkiej obfitości pastwisk może się tu doskonale rozwijać gospodarstwo hodowlane. Łagodny klimat i jasne promienie słońca sprawiają, że rozwija się tu ogrodnictwo a w szczególności hodowla drzew śliwowych, z których owocu wyrabiają tu sławną śliwovicę. Znaczne też dochody przynosi ludności wychów jaj i drobitu a serbskiej trzody chlewnej. Za czasów austriackich choć to ni by Serbia była niepodległa, tak dalece zależna ona była od wpływów i rządów wiedeńskich, że ministrowie często mawiali: „zamknąć Serbom granicę przed wywozem trzody jest dostateczne, aby zmusić ich do posłuszeństwa”. Że to posłuszeństwo było jednak złudne, świadczyło zamordowanie w Belgradzie arcyksięcia Ferdynanda, co stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu wszechświatowej wojny.

A ten Belgrad właśnie stał się obecnie stolicą wolnego zjednoczonego królestwa. Do niedawna nie przedstawiał się on wspaniale. Pałace królewskie, jeden stary, drugi nowy, to były dwie niewielkie kamieniczki a górowała nad nimi wielka kawiarnia

o zielonym dachu, na wzór rosyjski zbudowana, z napisem „Moskwa”. Bo przyznać należy, że w tej Serbji prawosławnej ścierały się ze sobą dwa silne wpływy: austriacki i rosyjski, a ten ostatni był bodaj dominujący. Uważano Rosjan za swoich oswobodzicieli i faktycznie brali oni stronę swoich „słowiańskich” pobratymców w czasie wojny turecko-rosyjskiej 1866 r. Jakby wywdzięczając się za to, przyjęła obecnie Jugosławja wielką ilość emigrantów rosyjskich, dając im gościnny przytułek. A i rozmiar miasta rośnie nadzwyczaj szybko dążąc do stania się rzeczywistą stolicą dla innych, znacznie wyżej stojących kulturalnie, od Serbji, prowincji. O nich powiemy w następnym artykule.

Dr. W. K.

## Jak postępować w wypadkach odmowy wylegitymowania się

Zachodzą wypadki, że napotkany podczas służby patrolowej osobnik mimo wezwania odmawia wylegitymowania się. W wypadkach takich strażnik często waha się jak postąpić. Otóż odmowa wylegitymowania się stanowi podstawę do zastosowania środków przymusowych w celu stwierdzenia tożsamości osoby. Pierwszym takim środkiem będzie doprowadzenie do placówki i w razie, gdy doprowadzony nadal odmawia wylegitymowania się — dokonanie rewizji osobistej. W razie, gdyby i rewizja nie dała wyniku, przytrzymanego należy przekazać najbliższemu posterunkowi Policji Państwowej, wraz z odpowiednim doniesieniem, do dalszego postępowania.

Zachodzi teraz pytanie, czy samo odmówienie wylegitymowania się stanowi czyn karygodny. W tym względzie wypowiedział się ostatnio Sąd Najwyższy, przyczem odpowiedź brzmiała negatywnie. W danym wypadku chodziło o odmówienie komisarzowi Straży Granicznej bezzwłocznego wylegitymowania się, przyczem wezwany przyrzekł wylegitymować się na placówce Str. Gr., dokąd go doprowadzono.

W odmowie tej Sąd Najwyższy nie dopatrzył się znamion czynu karygodnego. Motywy odnośnego orzeczenia brzmią jak następuje:

„Obowiązek rzeczony oskarżonego nie da się stwierdzić ani z rozp. Prez. R. P. z 22.III.1928 o straży Granicznej (Dz. U. Nr. 37 poz. 349), gdyż w myśl art. 2 tegoż rozp. straż graniczna jest organem wykonawczym władz administracji ogólnej, ani z ustawy z dn. 14.XII.1923 (Dz. U. Nr. 5 poz. 37) o uprawnieniach organów wykonawczych władz skarbowych, które w myśl art. 4 lit. c mają prawo korzystać z ogólnych uprawnień przysługujących władzom bezpieczeństwa publicznego przy ściganiu przestępstw,

przewidzianych w ogólnej ustawie karnej. Instrukcja służbowa dla policji państwowej postanawia, że funkcjonariusz policji państwowej ma doprowadzić do urzędu policyjnego osobę, która nie chce dowieść swej tożsamości. Art. 81 K. P. K. stanowi, że oskarżony lub też podejrzany może nie odpowiadać na zadane mu pytania. Stąd wynika, że same odmówienie odpowiedzi na pytanie zadawane przez organ policyjny, albo odmówienie okazania legitymacji w celu stwierdzenia tożsamości osoby, nie zawiera znamion przestępstwa i wobec tego nie ulega karze. Czynność służbowa komisarza straży granicznej była skierowana wprost przeciw oskarżonemu, skutkiem czego zachowanie się oskarżonego nie może podpaść pod pojęcie wmieszania się w wykonanie służby publicznej, gdyż tego mogłaby dokonać tylko osoba trzecia (Tom. V. O. S. P. Nr. 181), (Orzec. z 6 II 1930 L. K. 642 29)."

## Nowe odznaczenia Krzyż i Medal Niepodległości

W Dzienniku Ustaw Nr. 75 poz. 591/30 ogłoszono rozporządzenie Prezydenta o ustanowieniu „Krzyża Niepodległości” i „Medala Niepodległości”.

Krzyżem, względnie Medalem Niepodległości będą odznaczone osoby, które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Ojczyzny w okresie przed wojną światową lub podczas jej trwania, oraz w okresie walk orężnych polskich w latach 1918 — 1921 z wyjątkiem wojny polsko-rosyjskiej na obszarze Polski.

Krzyż i Medal Niepodległości noszony jest na wstążce czarnej, szerokości 3,7 cm o dwóch pionowych paskach czerwonych szerokości 0,3 cm na bokach wstążki.

Dla tych, którzy walczyli z bronią w rękę o Niepodległość Ojczyzny przed wojną światową lub poza szeregami armji, względnie walką tą kierowali, może być przyznany Krzyż Niepodległości z mieczami.

Krzyż i Medal Niepodległości nadaje Prezydent Rzeczypospolitej na przedstawienie Prezesa Rady Ministrów na podstawie wniosków Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości.

Komitet ten składa się z pierwszych dziesięciu osób, którym nada Krzyż Niepodległości Pan Prezydent na wniosek Rady Ministrów.

Sposób urzędowania Komitetu ustali regulamin uchwalony przez Komitet.

Krzyż Niepodległości jest noszony przed Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, zaś Medal Niepodległości przed srebrnym Krzyżem Zasługi.

Krzyż i Medal Niepodległości można nadawać wyłącznie do dnia 31 grudnia 1932 r.

## Komunikat K. W. P.

1. Zarząd K. W. P. podaje do wiadomości wszystkich członków K. W. P., że skrypty dłużne i deklaracje ręczeni, załączane do podań o pożyczki, należy sporządzać wyłącznie na nowych drukach, wysłanych przez Zarząd do wszystkich Inspektoratów i Komisariatów w miesiącu lutym 1933 roku.

Skrypty dłużne względnie deklaracje ręczeni wykonane na starych formularzach nie będą przez Zarząd przyjmowane.

Wzory przepisowych druków podajemy niżej:

### SKRYPT DŁUŻNY.

Nr. rejestru .....  
I. O. ....  
I. G. .... Suma ..... zł. .... gr.  
Kom. ....  
..... dnia ..... 1933 r.  
(Nazwisko, Imię, stopień  
służbowy)

Ja niżej podpisany, pożyczyłem z Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Granicznej, spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie, sumę . . . zł. . . gr., którą obowiązuję się zwrócić w . . . . . ratach miesięcznych po . . . . . zł., poczynając od dnia . . . . . 1933 r.

Do potrącenia powyższych rat z przysługującego mi uposażenia służbowego upoważniam władzę asygnującą.

Na wypadek rozwiązania stosunku służbowego ze mną przez władze służbowe Straży Granicznej przed całkowitą spłatą zaciągniętej pożyczki upoważniam władzę asygnującą do potrącenia pozostałej do spłacenia reszty z przysługującej mi przy zwolnieniu odprawy.

Jeżeli zwolnienie mnie ze służby w Straży Granicznej nastąpiłoby bez odprawy, obowiązuję się zwrócić całą pozostałą należność jednorazowo, natychmiast po opuszczeniu służby.

Do rozstrzygnięcia sporów wynikłych z tytułu pobranej przeze mnie pożyczki właściwe są Sądy mające siedzibę w Warszawie.

(podpis)

Prawdziwość podpisu \_\_\_\_\_

stwierdzam.

Uposażenie podpisanego obciążone jest do wysokości  
zł. z tytułu

dnia . . . . . 1933 r.

(pieczęć urzędowa i podpis przełożonego)

### Deklaracja ręczeni.

My, niżej podpisani, ręcymy solidarnie za terminowy zwrot sumy . . . . . zł. . . . . gr. słowami:  
zł. . . . . gr. pożyczonej przez

w Kasie Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Granicznej, spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie i na wypadek niemożności wywiązania się wyżej wymienionego dłużnika z obowiązaniami upoważniamy władzę asygnującą do potrącenia nam z pensji pozostałej do spłacenia reszty należności w ratach obowiązujących dłużnika.

Do rozstrzygnięcia sporów wynikłych z tytułu powyższej pożyczki właściwe są Sady mające siedzibę w Warszawie.

dnia 1930 r.

(podpisy)

Prawdziwość podpisów.

stwierdzam.

dnia 193 r.

(pieczęć urzędowa i podpis przełożonego).

Zarząd prosi o dokładne i czytelne wypełnienie druków

I tak na marginesie skryptu dłużnego należy bezwarunkowo podawać Nr. rejestru, dokładny przydział, oraz nazwisko, imię i stopień służbowy, jak również określenie: „ustalony”, „nieustalony”. Powyższe dane, a zwłaszcza Nr. rejestru są konieczne potrzebne ze względu na to, że wielu członków K. W. P. równego stopnia ma jednakowe nazwiska i imiona.

Z tych samych powodów prosi Zarząd o wyraźne i szczegółowe wymienianie ręcycieli przez przełożonych stwierdzających prawdziwość podpisów. Dla uniknięcia nieporozumień należy podawać stopień, imię i nazwisko oraz Nr. rejestru ręcyciela.

Pod podpisem przełożonego stwierdzającego autentyczność podpisów należy podać czytelnie jego imię i nazwisko oraz stopień, a obok podpisu przybić pieczęć urzędową, w braku zaś pieczęci podać charakter służbowy stwierdzającego podpisu.

Członek Kasy występujący w danym wypadku w charakterze dłużnika względnie ręcyciela nie może stwierdzać autentyczności podpisów.

Przy określaniu obciążenia prosimy podawać łączną, a nie miesięczną kwotę obciążenia danego tytułu.

Skrypty i deklaracje wypełnione niedokładnie zwracane będą do uzupełnienia, co w danym wypadku opóźni znacznie rozpatrzenie podania o pożyczkę.

W razie braku druków prosimy zwracać się z zapotrzebowaniami do K. W. P.

## 2. Działalność K. W. P. w październiku 1930 r.:

Nowych członków przyjęto 37 tak, że ogólna ilość członków Spółdzielni wynosiła w dniu 31.X b. r. 4232.

Rat na udziały wpłacono na ogólną sumę 21.041,50 zł. Ogółem na udziały wpłacono do końca października 1930 r. 512.222,50 zł.

Pożyczek udzielono 147 na zł. 96.657.

Zysk brutto w miesiącu październiku wynosi 4.409,02 zł.

## Z życia Straży Granicznej

KOMISARJAT ŚNIATYN PLACÓWKA TUCZAPY NAD CZEREMOSZEM. Już jesień. W przyrodzie pełno cichcj melancholji, złota i czerwieni. To chłód już nadciąga. Jeszcze dzień, jeszcze drugi, a biały całun pokryje ziemię i cisza wszystko ogarnie. Nie ogarnie tylko wspomnień serca, jakie tyśiącznym rojem cisną się do duszy.

Dnia 11 listopada — 10-letnia rocznica Zwycięstwa Polski nad Bolszewją, kultury nad dziczą, zwycięstwa Zachodu nad ciemnym Wschodem.

Wiatr niesie słowa radosne.

Hen, od Bałtyku po brzegi Zbrucza i Czaremoszu słyhać jedną tylko pieśń:

Zwyciężyła Polska! Zwycięzył jej Wódz! Niech żyje Józef Piłsudski.

Odbiła się ta potężna i radosna pieśń także i o nasze rubieże i o naszą Placówkę. W dniu tym również i nasza cicha, zapadła wieś położona na najdalszym skrawku Państwa od granicy rumuńskiej przybrała wygląd świąteczny.

Budynek Placówki tonął w zieleni i flagach o barwach biało czerwonych, dominując nad skromnie przybranymi chatami wieśniaczemi.

O godzinie 8 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w miejscowej cerkwi obrządku gr. katolickiego. W nabożeństwie wzięli udział szeregowi Str. Granicznej z rodzinami, a oprócz tego dziatwa szkolna wraz gronem nauczycielskiem.

Rada gminna z wójtem, a gospodarzy i gospodyń daleko więcej, niż zwykle w państwowym uroczystym dniu.

Na nabożeństwie śpiewał chór dziatwy szkolnej, który po przemówieniu proboszcza odśpiewał z zebranym społeczeństwem na cześć Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego: „Mnohoja lita”.

Z cerkwi ruszyli następnie wszyscy na poranek w szkole. Urozmaicony on był deklamacjami, śpiewem chóralnym, oraz podniosłem przemówieniem o znaczeniu święta przez miejscowego kierownika szkoły.

O godz. 11 złożyła dziatwa szkolna piękny wieńiec na krzyżu pamiątkowym, postawionym na najpiękniejszym miejscu w tutejszej wsi staraniem Straży Granicznej dnia 11 listopada 1928 r. na pamiątkę „Dziesięcioletniej Rocznicy odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego”.

Po odśpiewaniu hymnu „Bóże coś Polskę” uczestnicy rozeszli się do domu, zaś radni gminni z wójtem, na posiedzenie do urzędu gminnego, gdzie jednogłośnie uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do Pana Prezydenta, i Pana Marszałka następującej treści:

„Na dzisiejszym posiedzeniu Rada gminna w Tuczapach wyraża jednogłośnie w imieniu wszystkich mieszkańców wsi Panu Naczelnemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu Wielkiemu Budowniczem i Wodzowi Narodu w 10-letnią rocznicę odniesionego zwycięstwa, wyrazy hołdu i czci oraz zapewnia, że życiem swem i siłami nadal służyć będzie jego rozkazom”.

Pięknie i uroczystie minął nam ten dzień.

Sądząc bezstronnie, wiele w tem zasługi tutejszej Straży Granicznej. To bowiem nie Mazowsze, lub Poznańskie ale Pokucie! To rubieże. By uczcić tak ten dzień, na to trzeba było pracy lat całych. A spełniła ją i spełnia chlubnie w tej okolicy jedynie tylko Straż Graniczna.

Przyznają nam to wszyscy i my chlubimy się tem.

Co więcej. Ta praca uzyskuje obecnie także i wdzięczność u tutejszej ludności, jaka w 98% jest narodowości ruskiej. Straż Graniczna bowiem nie ograniczała się tylko na uświadamianiu i zjednywaniu sobie tutejszych mieszkańców, ale także zwracała pilną uwagę na najważniejszy punkt tej pracy, a mianowicie na bezwzględne tępienie przesyłanych przez Berlin i Moskwę agitatorów dla podburzania tutejszej ludności przeciwko Państwu Polskiemu.

I dzisiaj ci ludzie, którzy bezświadomie byliby poszli kiedyś na lep tych płatnych agitatorów, są nam obecnie wdzięczni, żeśmy ich od tego uchronili i że ich nie spotkał los tych, na których niesłusznie narzekają ich współwyznawcy z terenów objętych pacyfikacją.

Wdzięczność tę odczuwamy teraz na każdym kroku, a już najwięcej ją odczuliśmy podczas ostatniego święta państwowego.

Ignacy Dwulit, przodownik.

## Zwycięstwo idei Marszałka Józefa Piłsudskiego

Według obliczeń wyniki wyborów niedzielnych do Sejmu przedstawiają się, jak następuje:

Bezp. Bl. W. R. — 248 mandatów (poprzednio 122)

Endecja — 64 m. (37).

Centrolew — 79 m., t. j. P.P.S.C.K.W: — 23 m., (63), Piast — 15 m. (21), Wyzwolenie — 15 m. (40), Str. Chłop. — 18m. (26) i N. P. R. — 8 m., (14),

Ukraińcy i Białorusini — 22 m. (49).

Niemcy — 5 m. (19).

Chadecja — 14 m. (15).

Komuniści — 5 m. (7).

Żydzi — 8 m. (13).

BB. na czele z Marszałkiem Piłsudskim wchodzi do Sejmu w imponującej liczbie. Zapewnia to krajowi współpracę Sejmu z Rządem, a co za tem idzie — ład, spokój w kraju i intensywną pracę nad uzdrowieniem Rzeczypospolitej.

Zwycięstwo więc idei państwowej jest wielkie, pełne i rozstrzygające.

Polska na apel swojego Wodza odpowiedziała żywiołowym głosem entuzjazmu, składając w Jego ręce taką potęgę zaufania jakiej w dawnych wyborach nie dawała nikomu.

Naród polski zdał egzamin dojrzałości politycznej, jak głosi obecnie prasa angielska wszystkich odcieni politycznych. Szczęśliwa, bogata Polska pod stałymi rządami jest głównym szańcem obronnym Europy przed bolszewizmem. Dotkliwa porażka mniejszości niemieckiej — z 19 mandatów w 1928 r.

otrzymał w obcych zaledwie 5 — świadczy wymownie o narodowej konsolidacji w Polsce i zrozumieniu przez Polskę konieczności zwrócenia się frontem do niemczyzny, do morza...

Obóz Pierwszego Marszałka Polski zdobywając 248 miejsc w Sejmie, tworzy tę upragnioną większość polską, o którą napróżno ubiegały się naprzemian partje lewicy i prawicy.

Kraj wydał bezlitosny wyrok na niepoczytalną demagogję wichrzycieli, odwołujących się przeciw rządowi ojczystemu do adwokatów zagranicznych.

Polska w uroczystym powszechnym plebiscycie riedzielnym 16 listopada 1930 roku orzekła, że gospodarza kraju widzi tylko w Marszałku Piłsudskim i w Jego ręce złożyła nieodwołalnie rządy Rzeczypospolitej.

**Post scriptum.** We wstępnym artykule, poświęconym wyborom w Polsce, niedzielny numer „Temps” najpoważniejszy dziennik francuski — podkreśla wyjątkowe znaczenie, jakie przedstawiają wybory w Polsce wobec gromadzących się na horyzoncie europejskim chmur oraz niedomagań na jakie wystawiona jest Polska w związku z p.zesileniem ekonomicznem, panującym we wszystkich krajach.

Jeden tylko człowiek potrafił zareagować całym swoim autorytetem przeciwko rozgardjaszowi parlamentarnemu. Człowiekiem tym jest Marszałek Piłsudski.

Stał się bohaterem narodowym i Jego popularność stawia Go poniekąd ponad walki partyjne. Ideały Marszałka są znane. Zaprzecza, jakoby sympatyzował z dyktaturą i był wrogo usposobiony dla rządów parlamentarnych, jest jednak zdania, że przedstawicielstwo narodowe powinno ograniczać się jedynie do prawdziwej swojej funkcji kontrolującej, i że nie powinno krępować akcji regularnej ustanowionego rządu i nie stawiać przeszkód inicjatywie szefa rządu.

## Co się dzieje w kraju?

**DOKOŁA WYBORÓW.** Obecne wybory do Sejmu odbywały się w nadzwyczajnej powadze i skupieniu. Ogół obywateli — jak to wykazała powszechna podstawa i poczucie ważności spełnianego obowiązku obywatelskiego — zdał egzamin wobec własnego Państwa i samych siebie, jak również i wobec zagranicy. Uprzytomnijmy sobie wybory z przed paru tygodni (9 października) do parlamentu niemieckiego. Jakież harmider, jakież krwawe walki bratobójcze!

Zwycięstwo idei obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego nie tylko ujawniło się rezultatem cyfrowym, ale, co, bodaj, ważniejsze, w niebywałem dotąd skonsolidowaniu się opinii publicznej w Polsce, w dążeniu większości do zbudowania trwałych fundamentów ustroju Państwa i zrealizowania zasady obywatelskiej: „Wszystko dla Polski w wysiłku pracy”. Poza tem Polska wychodzi z obecnych wyborów silną i jednolitą, gotową odeprzeć każde zakusy wrogów na jej granice i czarne prawa, zadając jednocześnie śmiertelny cios dotychczasowej hydrze partyjnej.

**WYBORY DO SEJMU GDAŃSKIEGO.** W niedzielę, dnia 16 listopada r. b., odbyły się równocześnie wybory do Sejmu gdańskiego. Według nowej konstytucji ilość mandatów została zmniejszona ze 120 na 72. Rozkład mandatów przedstawia się jak następuje: socjaliści 18 mandatów, nacjonałiści niemieccy — 16, centrum — 11, komuniści — 8, hitlerowcy (narodowi socjaliści) — 12, blok wspólnoty niemieckiej — 7, polacy — 2, pozostałe zaś partje — 4.

Pokaźne straty ponieśli socjaliści i nacjonałiści niemieccy, zyskali zaś komuniści około 50%, oraz bardzo poważnie wzrosli hitlerowcy, którzy w poprzednim sejmie mieli tylko jeden mandat.

**POŻYCZKA ZAGRANICZNA.** W dniu 17 b. m. została podpisana umowa między Ministerstwem Skarbu i Spółką do Eksploatacji Monopolu Zapalczanego w Polsce oraz Szwedzką Spółką Zapalczaną, jako gwarantem za spółkę polską, obejmującą: 1) przedłużenie terminu dzierżawy monopolu na wyrób zapalek o lat 20, t. j. do roku 1965 oraz zmianę warunków dzierżawy; 2) kontrakt pożyczki na sumę nominalną 32.400.000 dolarów, oprocentowaną na 6 i pół proc. rocznie o kursie emisyjnym 93. Umowa powyższa wchodzi w życie po uchwaleniu odpowiednich przedłożeń przez ciała ustawodawcze, co jest wskazówką, że rząd, trzymając się ściśle odnośnych postanowień konstytucyjnych, zastrzega ostatnie słowo decyzji Sejmu i Senatowi.

**POWÓDZ W MAŁOPOLSCE.** Wskutek długotrwałych ulewnych deszczów nawiedziła Małopolskę Wschodnią klęska powodzi. Rzeki powystępowały z brzegów, zalewając rozległe przestrzenie, co utrudniało, a nawet uniemożliwiało wyborcom dostanie się do biur wyborczych i uczestniczenia w głosowaniu.

**WZOROWA GOSPODARKA W URZĘDACH.** Komisja usprawnienia administracji publicznej przy Radzie Ministrów kończy obecnie prace nad najpoważniejszymi zagadnieniami z tej dziedziny.

Oдноśne sekcje komisji opracowały już wnioski, dotyczące procedury rachunkowo-kasowej i gospodarki materiałowej, projekt przepisów biurowych dla urzędów administracji publicznej, projekt wzorowego budynku dla połączonych urzędów administracji publicznej w miastach powiatowych i t. d.

Sekcja do spraw podziału administracyjnego państwa redaguje już swój projekt nowego podziału na województwa ogólne wytyczne podziału na gminy i powiaty. Kończy się również prace nad wnioskami, dotyczącymi dekoncentracji administracji. Prace nad „Zbiorem Praw” posuwają się normalnie i będą zakończone w bież. roku budżetowym.

## Co się dzieje zagranicą?

**OFIARA MILJONA DOLARÓW.** Król kolei żelaznych w Stanach Zjedn. Am. Półn. Edward Harkness, który urodził się w Anglii, a później emigrował do St. Zjedn. przekazał swojemu mięsłu rodzinnemu, Londynowi, milion dolarów na cele dobroczynne.

**REWOLUCJA CHŁOPIKA W SOWIETACH.** W okręgu pskowskim w dalszym ciągu toczą się walki pomiędzy powstańcami włościańskimi a oddziałami G. P. U. oraz wojskiem. Powstanie rozszerza się, ponieważ włościanstwo z sąsiednich powiatów stanęło po stronie rewolucjonistów pskowskich.

**BEZROBOTNI W NIEMCZECH.** Liczba bezrobotnych w Niemczech podniosła się ostatnio do 2.850 tysięcy, osiągnął wyższy stan, jaki był kiedykolwiek notowany w Rzeszy

w porze jesiennej. W porównaniu do stanu z jesieni roku ubiegłego liczba bezrobotnych w Niemczech podniosła się. Rząd niemiecki wypłacił już bezrobotnym w roku bieżącym zgorą miliard złotych.

**KRAŻOWNIK O TAJNEJ KONSTRUKCJI.** Naturalnie mowa tu o budowanym obecnie w warsztatach niemieckich krążowniku pancernym „AA”, który ma być wykończony z końcem maja przyszłego roku. Będzie to nowoczesny pancernik niemiecki, zbudowany według tajnej konstrukcji, która narobiła tyle wrzawy w marynarkach wojennych St. Zjedn. i Anglii. Pancernik ten będzie mógł pełnić służbę normalną już na jesieni 1931 roku.

**ECHA WYBORÓW.** W całym świecie zainteresowanie obecnymi wyborami w Polsce jest ogromne. Polska wszak jest dużym państwem na rubieżach świata kulturalnego. Chodzi więc o to, czy kraj ten odpowiada zadaniom, które narzuciła mu topografia i położenie geograficzne i czy zdolny jest wypełnić rolę historyczną, którą mu nakreśliła wypadkami stosunków międzynarodowych. Otóż, zarówno w Stanach Zjedn. Am. Półn., jak w Anglii, Francji, Włoszech, na Bałkanach i w Turcji echa rezultatów niedzielnych wyborów w Polsce wywołały naogół entuzjastyczne przyjęcie. Znaczenie międzynarodowe Polski urosło znakomicie. Zaufanie zagranicy do Polski i wiera w jej zwycięstwo ostateczne nad ciemnymi mociami, które rozwinęły się na Wschodzie Europy, umocniły się ogromnie w ciągu tych paru godzin, kiedy radio i telegraf roznieśli wieści po świecie o zwycięstwie idei Marszałka Piłsudskiego.

Natomiast zarówno w Niemczech, jak i w Moskwie zwycięstwo to wywołało prawdziwe ataki szału i zdemaskowały ostatecznie wrogie ustosunkowanie się tych państw do Polski.

**MINISTER TREVIRANUS DZIAŁA.** Akurat w dzień wyborów do Sejmu polskiego i do sejmu gdańskiego minister Treviranus bawił w Prusach Wschodnich, by zbliżka obserwować to, co się dzieje w Polsce. Jednocześnie u prezesa rejencji w Królewcu odbyła się narada nad podziałem subwencji rządu berlińskiego t. zw. pomocy kredytowej wschodnim kresom Rzeszy.

**MOBILIZACJA NA LITWIE.** Również w tymże samym czasie władze litewskie zarządziły próbną mobilizację w okręgu Uciany, położonym w pobliżu granicy polsko-litewskiej. Zmobilizowano wszystkich rezerwistów, konie oraz podwozy. Cóż za dziwny zbieg okoliczności.

## Odpowiedzi Redakcji

*Wielkopolski I. O.* Książki dla kolonij polskich zagranicą zbierają Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6 i Poznań, Zygmunta Starego 9.

*J. K. 55.* Szczegółowe objaśnienie o zaliczaniu do emerytury utraty zdolności do zarobkowania daliśmy w poprzednim numerze „Czat”.

Ponieważ przyznano Panu 75% utraty zdolności do pracy zarobkowej, spowodowanej zwykłą chorobą, przeto nie może być przyznana większa ilość lat do emerytury aniżeli liczy się normalnie.

*Były strażnik graniczny K. F.* Przeniesiono Pana w stan spoczynku z dniem 1.XI 1928 r., a przyjęto do służby w celnictwie z dniem 1.VI 1929 r.

Nabyte poprzednią służbą prawa, jeżeli chodzi o wysługę emerytalną, zachował Pan nadal i w wypadku zwolnienia ze służby przeniesionoby go w stan spoczynku. Przy przeniesieniu w stan spoczynku otrzymałby Pan emeryturę stopnia i szczebla jaki posiada obecnie.

W podobnej sprawie wydał wyrok Najwyższy Trybunał Administracyjny w dniu 25 stycznia 1926 w sprawie pułkownika Kodrębskiego Włodzimierza uznając, że miarodainem przy przyznawaniu emerytury reaktywowanym emerytom jest stopień uzyskany przy ponownej służbie, względnie pobierane uposażenie w chwili ponownego przeniesienia w stan spoczynku.

Urlop wypoczynkowy przysługuje Panu jako niższemu funkcjonarjuszowi państwowemu do 10 lat służby w wymiarze dwutygodniowym, a od lat 10—20 służby w wymiarze do 3 tygodni. Zasada art. 105 ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Wymiar urlopów przewidzianych dla Straży Granicznej nie może być stosowany w odniesieniu do osób, które przeszły do innych służb.

*Str. S.* Ponieważ nie posiada Pan nieprzerwanej 10-letniej służby, przeto nie ma Pan jeszcze prawa do emerytury.

*K. H.* Sprawę doliczania lat do wysługi emerytalnej wyjaśniliśmy w poprzednim numerze „Czat”.

Warunkiem doliczenia 10 lat jest posiadanie: 95% trwałej utraty zdolności do zarobkowania i całkowitej nieprzerwanej służby państwowej. Utrata zdolności do zarobkowania musiała ponadto nastąpić bez własnej winy.

Nabawienie się gruźlicy płuc i utrata zdolności zarobkowej w mniejszym procencie nie daje podstawy do doliczenia 10 lat służby.

*H. I. E. Str. Gr.* Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury za czas służby wojskowej od 28.VII.1919 do 10.I.1923 r. 3 lata, 5 miesięcy i 12 dni, oraz za służbę w Straży Granicznej od 2.I.1924 do 31.XII.1929, 6 lat, czyli razem 9 lat, 5 miesięcy i 12 dni.

Do powyższego dolicza się lata wojny (o ile Pan nie był w niewoli) w ilości 1 rok, 3 miesiące i 13 dni, oraz za ko-

rzystniejsze liczenie służby w Straży Granicznej 9 miesięcy i 24 dni. Ogółem posiada Pan 11 lat, 8 miesięcy i 19 dni, czyli 44.8% emerytury.

*Str. K. M.* Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury za służbę w byłej armji austriackiej od 1.VIII.1914 do dnia 1.XI.1918, 4 lata i 3 miesiące, za służbę w W. P. od 17.8.1920 r. do 15.I.1921, 4 miesiące i 28 dni i za służbę w Straży Granicznej od 22.II.1922 do 30.XI.1930, 8 lat, 9 miesięcy i 8 dni czyli razem 13 lat, 5 miesięcy i 6 dni.

Do powyższego dolicza się lata wojny z wyjątkiem niewoli od 28.II.1916 do 20.VII.1919 w ilości 1 rok, 9 miesięcy i 22 dni oraz za korzystniejsze liczenie służby w Straży Granicznej w ilości 1 rok, 8 miesięcy i 20 dni, czyli ogółem ma Pan 16 lat, 11 miesięcy i 18 dni, co daje 56.8% emerytury.

*Stały czytelnik A. D.* Utracił Pan zdolność do służby oraz całkowitą zdolność do pracy zarobkowej wskutek ciężkich warunków służby, a nie wskutek nieszczęśliwego wypadku wobec czego nie przysługuje Panu prawo do jednorazowego odszkodowania.

Jednorazowe odszkodowanie przysługuje oficerowi, względnie szeregowemu Straży Granicznej tylko w razie całkowitej utraty zdolności do pracy zarobkowej i to wskutek czynu karygodnego popełnionego na jego osobie w służbie lub z powodu służby, albo też wskutek nieszczęśliwego wypadku.

*I. O. III.* Poruszoną sprawę w piśmie z dnia 4.XI.30 wyjaśniliśmy już w poprzednim numerze „Czat”.

*Przed. I. K. stały czytelnik „Czat”.* W sprawie otrzymania Krzyża, względnie Medalu Niepodległości radzimy zwrócić się po informację do Zarządu Związku Peowiaków (Warszawa, Al. Ujazdowskie 37) który w miarę posiadania przez Pana potrzebnych warunków sam wystąpi z wnioskiem o nadanie odznaczenia.

# Polska Państwowa Loteria Klasowa

Oznajmia wszystkim graczom, że losy do 22-ej Loterii są już do nabycia u wszystkich kolektorów.

Cena całego losu wynosi w każdej klasie zł 40,—  
ćwiartki zł. 10.—

Co drugi los wygrywa.

Ciągnienie w klasie pierwszej dnia 18 i 20 listopada 1930 r.

## H u m o r

## POCHODZENIE CZŁOWIEKA

W szkole jest mowa o pochodzeniu człowieka. Pewna przemyślana uczennica wrywa się:

— Tatusi twierdzi, że pochodzimy od małp.

— Powiedz tatusiowi, że my się historją jego rodziny nie zajmujemy! — odpowiada nauczyciel.

## POJĘTNY UCZEŃ

Nauczyciel w Łodzi wyjaśnia swemu uczniowi pojęcie „sprzedać ze stratą”. W celu lepszego uzmysłowienia tej przykłej konieczności pokazuje obrazek wiszący na ścianie i mówi:

— Patrz, za ten obrazek zapłaciłem 12 zł. Jeśli muszę go sprzedać za 5 zł., to co będzie?

Na to uczeń przerywanym ze wzruszenia głosem:

— Proszę pana, proszę pana! Czy mogę coś powiedzieć?

— Mów.

— Ja kupuję ten obrazek! — wyrzuca z siebie uczeń z pośpiechem.

## MOCNY ŁEB.

Pijany, trzymając się płotu i widząc przejeżdżający samochód:

— Te cholerne samochody mają dobry łeb! Jak im wleją kilka litrów, to pędzi bestja 100 kilometrów na godzinę, a biedny człowiek po jednym litrze ruszyć się nie może.

## U RZEŹNIKA.

— Co mi się tak panienka przygląda?

— Bo moja pani kazała mi zobaczyć, czy pan ma ciłe nogi.

## DOBRA RADA

— Panie konduktorze, jeżeli tym pociągiem wyjadę, o której godzinie będę w Pińczowie?

— Tego nie wiem, ale mogę panu doradzić, że jak tylko pan do Pińczowa przyjadzie, proszę zaraz na stacji spojrzeć na zegar, to się pan dowie.

## NIESMIAŁY

— Co? Zebrzecie po pijanemu?

— Tak, miłościwa pani! Kiedy jestem trzeźwy, to nie mam do tego sportu odwagi.

## ZDRADZONY

— Chcesz się podobno rozwieść, czy to prawda?

— Tak, żona mnie oszukuje.

— Ej... Patrzcie państwo. Złapałeś ją z kochankiem...

— Nie, ale codziennie mi zapowiada, że się otruje... Wracam do domu i nic, chodzi żywa po mieszkaniu.

## NIE DOLEWA WODY!

Dwóch gospodarzy wiezie mleko do Warszawy i po drodze gwarzą.

— Z was, Walenty, to strasznie nieostrożny człowiek.

— Niby bez co?

— Widziałem jak dolewaliście wody do banki z mlekiem.

— A wy niby nie dolewacie?

— Nie.

— Gadanie...

— Sprawiedliwie powiadam, że nie. Zawsze najpierw wleje do blaszanki wody, a potem dopiero mleko. Przez to mogę przysięgać, że nigdy wody do mleka nie dolewam.

**T R E Ś Ć:** Powstanie 29 listopada 1830 roku. — Kochanemu Wodzowi Naszemu Józefowi Piłsudskiemu. — O górach ziejących ogniem czyli wulkanach. — Ochrona granic w Rosji przedwojennej. — Rzemiosło i przemysł ludowy. — Z wycieczki na Babią Górę. — Służąca dyplomaty. — Z południowej Słowiańszczyzny. — Jak postępować w wypadkach odmowy wylegitymowania się. — Nowe odznaczenia, Krzyż i Medal Niepodległości. — Komunikat K. W. P. — Z życia Straży Granicznej. — Zwycięstwo idei Marszałka Piłsudskiego. — Co się dzieje w kraju? — Co się dzieje zagranicą? — Odpowiedzi Redakcji. — Ogłoszenia. — Humor.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41 523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4,50 zł., miesięcznie 1,50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”. Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Wydawca: FELIKS OJAS

Zakład Wzd.-Druk. „PRACA”. Kredytowa 2/4. Telef. 60-70.